Rok XIX. Petroków, dnia 26 Maja (7 Czerwca) 1891 r. Nr. 23.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . . rs. 3 kop. —
półrocznie. . . rs. 1 kop. 50
kwartalnie. . rs. — kop. 75
Cena pojedyńczego numeru
kop. 7⅓.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . rs. 4 kop. 40
półrocznie . . rs. 2 kop. 20
kwartalnie. . . rs 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
za 1 razowe po kop. 7 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz
za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz
Reklamy i zagraniczne ogłosz. po 10 kop. za wiersz petitu.
Cena ogłoszeń i reklam na 1-ej stronie **podwójna**.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura **„Rajchman i Frendler"** w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniewski J.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz. / Myśliński Feliks.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.		
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.	„ Rawie	„ H. Grabowski.

OSPOWĄ

limfę (krowiankę) i **detryt,** świeże, z ostatnich zdjęć, po zbadaniu mikrobakteryologicznem i sprawdzeniu co do procentu i prawidłowości przyjęć wysyła **Warszawski mój Instytut (Złota 35) do Piotrkowa na sprzedaż detaliczną w aptece p. Mecha**

D-r Tymoteusz Stępniewski.
(4—2) **Warszawa, Złota 35 Instytut.**

LETNIE MIESZKANIA

w Marysieńku, przy Stacyi Drogi Żelaznej **Poraj.** Mieszkania wygodne; rzeczne kąpiele obok. Ceny przystępne. (4—3)

Najwyższy Ukaz Imienny do senatu
z dnia 17 kwietnia.

Dla upamiętnienia odwiedzin Syberyi przez najukochańszego syna Naszego, pragnąc okazać łaskę Naszą zesłańcom, odbywającym teraz karę na Syberyi z mocy wyroków sądowych, którzy po dzień przyjazdu Jego Wysokości w granice Syberyi byli rozesłani w przepisany sposób do miejsc zapisania i robót, rozkazujemy:

1) Zesłanym do ciężkich robót, którzy przez swe dobre sprawowanie i pilność w robocie zasłużyli na względność, skrócić do ⅔ karę, na jaką zostali skazani przez wyroki sądowe; skazanym zaś na karę ciężkich robót na czas nieograniczony zamienić tę karę na ciężkie roboty przez lat dwadzieścia.

2) Skazanych za występki spełnione w nieletności na ciężkie roboty, na czas krótszy od lat czterech, przenieść do kategoryi zesłanych na osiedlenie.

3) Znajdującym się na osiedleniu, oraz takim, którzy mają być zaliczeni do kategoryi osiedleńców z pośród pracujących obecnie w ciężkich robotach, którzy w ciągu czterech lat sprawowali się bez zarzutu, zajmowali się pożyteczną pracą i nabyli prawa osiedlenia się, skracać termin dziesięcioletni, po którego upływie wolno osiedleńcom zapisywać się do kategoryi włościan; takim zaś, którym upłynął ów termin dziesięcioletni, po którym, dzięki dobremu sprawowaniu się, już zapisani zostali do stanu włościańskiego, dozwalać wyboru miejsca zamieszkania z wyjątkiem stolic i gubernij stołecznych, z oddaniem ich pod pięcioletni dozór policyjny władz miejscowych i z zastrzeżeniem, iż zamiast pozbawienia wszelkich praw stanu, będą w myśl artykułu 43-go kodeksu kar, pozbawieni praw osobistych, oraz przysługujących im praw i przywilejów.

4) Skazanym na mieszkanie na Syberyi, jeżeli już upłynęło lat piętnaście od dnia wprowadzenia w wykonanie kary orzeczonej wyrokiem sądowym, dozwalać wyboru miejsca zamieszkania, z wyjątkiem w stolicach i gubernijach stołecznych i bez przywrócenia im praw przed wyrokiem im przysługujących.

5) Zesłanym, którzy skazani zostali za występki spełnione przed 15 (27) maja 1883 roku i którzy już korzystali na mocy Najwyższego manifestu, wydanego z powodu świętej Naszej Koronacyi, z łaski Monarszej, w zakresie przewidzianym w ustępach 1, 3 i 4 niniejszego ukazu, udzielić jeszcze następujących ulg: a) skazanym na ciężkie roboty, a następnie na osiedlenie, termin robót skrócić o rok; b) skazanym na osiedlenie, którzy już nabyli prawa zapisania się do kategoryi włościan, dozwalać zapisywania się do kategoryi gmin miejskich na Syberyi, o ile na to te gminy się zgodzą, wszelako bez prawa wyjazdu do Rosyi europejskiej dopóty, dopóki nie zyskają tego przywileju w porządku powyżej wspomnionym Manifestem przepisanym. Zesłanym na mieszkanie do gubernij syberyjskich po uwolnieniu ich od kary osiedlenia, w myśl powyżej wspomnianego Manifestu, dozwala się wydawać pasporta bez uwagi „z kategoryi zesłanych", oraz bez uwagi, iż byli z wyroku sądowego karani, i bez liter czerwonych o pozbawieniu praw.

6) Skazanych za tułactwo na mieszkanie stałe w danej miejscowości, jeżeli wskażą właściwe swoje nazwisko i jeżeli to sąd miejscowy poświadczy, uwalniać od zesłania, wszelako z zastrzeżeniem, iż ci, którzy na powyższą karę byli skazani już po Naszej świętej Koronacyi, nie mogą mieszkać w stolicach i guberniach stołecznych.

7) Stosowanie ulg wyłuszczonych powyżej w ustępach 1, 3 i 5 niniejszego ukazu, przysługuje ministrowi spraw wewnętrznych, oraz jenerał - gubernatorom: irkuckiemu i nadamurskiemu, po zaświadczeniu, iż skazani w czasie przebywania na osiedleniu dobrze się sprawowali.

OTWARCIE
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ
Oddziału Cesarskiego Towarz. Technicznego.

Starania pana inżyniera okręgowego Kondratowicza, o pozwolenie otwarcia w Dąbrowie Górniczej oddziału Towarzystwa Technicznego, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Pozwolenie rzeczone udzielonem zostało; instrukcyja nadesłaną. Otwarcie oddziału odbyło się dnia 24 maja w sali resursy dąbrowskiej. Na odbytem w tym dniu posiedzeniu, zostali wybrani: 1) prezesem towarzystwa inżynier górniczy okręgowy *Kondratowicz*; 2) wice-prezesem główny dyrektor towarzystwa górniczego „hrabia Renard" inż. *Mauwe*; 3) członkami rady: a) inspektor szkoły górniczej inżyn. gór. *Brylkin*, b) właściciel przędzalni p. *Ditel*, c) współwłaściciel zakładów mechanicznych inż. *Hamper*, d) dyrektor kopalni węgla „Flora" inżyn. górn. *Kontkiewicz*, e) zarządzający kopalniami węgla towarzystwa „hr. Renard" inżyn. górn. *Łempicki*, f) dyrektor kopalni warszawskiego towarzystwa inż. *Strasburger*, g) pełnomocnik towarzystwa francuzko-włoskiego inżyn. *Thibaudet*.

INSTRUKCYJA.

1) Dąbrowski Oddział Cesarskiego Ruskiego Towarzystwa Technicznego ma na celu popieranie rozwoju techniki i przemysłu technicznego w kraju tutejszym.

2) Organizacyja jego opiera się na art. 2 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy, oraz na zatwierdzonych ustawach co do urządzania takichże oddziałów w Cesarstwie.

3) Oddział dąbrowski, nie wychodząc z granic zakreślonych w Ustawie, jak niemniej w niniejszej Instrukcyi, zatwierdzonej przez ogólne Zebranie Towarzystwa, działa zupełnie samodzielnie, rozporządzając według swego uznania rocznemi i jednorazowemi wkładami i ofiarami swych członków, oraz wszelkiemi innemi wpływami.

4) Oddział ma swoją pieczęć z wyrytemi słowami: „miara, waga, liczba" otoczonemi napisem: „Dąbrowski Oddział Cesarskiego Ruskiego Towarzystwa Technicznego."

5) Dąbrowski Oddział, odpowiednio do swoich środków i potrzeb miejscowych, ma prawo urządzać specyjalne sekcyje.

Do czasu utworzenia sekcyj, w Radzie oddziału, zamiast przewodniczących tychże sekcyj, zasiada przynajmniej trzech członków stałych, wybranych przez członków wszystkich odrębnych specyjalności, przyczem oddzielne grupy specyjalistów składać się winny nie mniej jak z pięciu członków. Ogólne zebranie oddziału ustanawia liczbę stałych członków.

7) Członkowie honorowi przedstawiani są przez Radę i przyjmowani przez tajne balotowanie prostą większością głosów, przy udziale przynajmniej 1/4 rzeczywistych członków oddziału, zamieszkałych w Dąbrowie i w poblizkich okolicach.

8) Głosowanie w celu wyboru członków rzeczywistych, honorowych i korespondentów odbywać się winno w obecności przynajmniej ¼ ogólnej liczby rzeczywistych członków, mieszkających w Dąbrowie i poblizkich okolicach.

9) Uchybienie przepisom Ustawy, instrukcyj, oraz postanowień Towarzystwa lub Oddziału, jak niemniej wszelkie czyny niezgodne z celami i zadaniem instytucyj, pociągają za sobą usunięcie członków z Oddziału, a to na wniosek Rady i po odbyciu głosowania przez Ogólne Zebranie, składające się przynajmniej z ⅔ członków Oddziału, większością ⅔ głosujących.

10) Prezydujący i zastępca jego wybierani są na dwa lata, wszyscy zaś inni urzędujący na rok.

Uwaga: Pierwszy wybór prezydującego dopełnia się na rok jeden, zastępcy zaś jego na dwa lata; następnie corocznie ma miejsce wybór kolejny jednego z nich.

11) Dla ważności postanowień Ogólnego Zebrania niezbędną jest obecność ¼ rzeczywistych członków, zamieszkałych w Dąbrowie i poblizkich okolicach.

12) Dąbrowski Oddział ma prawo oznaczyć normę wynagrodzenia, pobieranego przez członków za roboty, dokonywane na żądanie osób prywatnych i instytucyj, jak również określić %, jaki od wynagrodzenia tego ma iść na rzecz Oddziału.

13) Oddział przedstawia corocznie Cesarskiemu Ruskiemu Towarzystwu Technicznemu sprawozdanie ze swej działalności oraz 2 egzemplarze prac Oddziału, o ile takowe drukują się.

14) Wszystkie starania u Rządu czynione są za pośrednictwem Rady Towarzystwa w Petersburgu.

15) We wszelkich wypadkach, nieprzewidzianych obecną instrukcyją, Oddział stosuje się do Ustawy Cesarskiego Ruskiego Towarzystwa Technicznego.

Instrukcyja powyższa, zgodnie z uwagą do art. 3 Ustawy Cesarskiego Ruskiego Towarzystwa Technicznego, zatwierdzoną została przez ogólne zebranie rzeczonego Towarzystwa.

Z Sosnowca

(*Korespondencyja „Tygodnia"*).

Przeniesienie zarządu „Akcyjnego Towarzystwa kopalń Sosnowickich." Zmiana urzędników. Nierozstrzygnięta kwestyja. Kopalnie w Sielcu i ich pogłębianie. „Hr. Renard". „Saturn". Nasze upodobania. Brak łączności. Projekt przedstawienia amatorskiego. Rozmaitość potrzeb.

Nieobojętną może będzie dla szerokiego ogółu wiadomość, że jedno z największych krajowych przedsiębierstw handlowych, a mianowicie: „Akcyjne Towarzystwo kopalń i zakładów hutniczych sosnowickich" przeniosło nareszcie w istocie do Sosnowca swe główne biura centralne, które dotychczas znajdowały się na Górnym Szlązku w Katowicach, jak za dawnych rządów właściciela tych kopalń, p. Georga von Kramsty. Wraz z tą wielce pożądaną przeprowadzką, następuje powolna, ale jednak systematyczna zmiana niektórych poprzednich urzędników niemieckich, na *niemniej* zdolnych i odpowiednich krajowców. Tymczasowo biura zostały jako tako ulokowane we własnym budynku drewnianym, niedaleko dworca kolejowego. Być może, iż Towarzystwo Akcyjne wyjątkowo uzyska w Petersburgu zezwolenie na budowę dla siebie gmachów w Sosnowcu, w celu dogodniejszego pomieszczenia swych biur oraz urządzenia mieszkań dla licznego personelu urzędników i oficyjalistów; w przeciwnym razie, Towarzystwo zmuszonem by było część swego biura przenieść do Zagórza, o czem już nadmieniliśmy w zeszłym numerze „Tygodnia", a co byłoby jednak połączone z wielkiemi niewygodami; zbytnie bowiem oddalenie Zagórza od stacyi drogi wiedeńskiej, niezmiernie utrudniałoby potrzebę ciągłego porozumiewania się rozpołowionych biur, a połączenie telefoniczne nie mogłoby w zupełności usunąć i wynagrodzić wszystkich braków i utrudnień.

Te same braki nie przemawiają również i na korzyść Niwki, gdzie jednak pewna cząstka administracyi znajdzie wkrótce projektowane pomieszczenie; wybrano tam bowiem w tym celu obszerny, a zdaje się jedyny gmach dwupiętrowy, w którym dotychczas były mieszkania kilku sztygarów, oraz ekspedytora niweckiego, a na samym strychu mieściła się... ekspedycyja D. Ż. Waz.-Wied. stacyi Niwka i Sielce! Nierzadko byłeś zmuszonym przedostawać się do biura ekspedycyjnego po przez rozwieszoną do suszenia na sznurach bieliznę; dobrze więc, że nareszcie niedogodnościom tym, położony zostanie koniec i biuro ekspedycyi dr. żel. przeniesione będzie do nowopostawionego budynku przy plancie niweckim, nieopodal od byłego szybu „Jerzy".

Mówiąc o nowem towarzystwie górniczem, nie mogę nie wspomnieć o kopalniach sieleckich hr. Renarda. Główny szyb tamtejszy, pod nazwą „hr. Renard", mający 183 metrów głębokości, pogłębia się na 83 metry; na samym dole, t. j. w głębi 266-cio metrowej przeprowadzone zostaną korytarze podziemne, między innemi i do szybu hr. Eulenburga, i tą drogą wydobywać będą zwiększoną ilość węgla. Do tej pory kopalnie sieleckie dawały go na dobę do 65 wagonów; spodziewają się, że z chwilą wykończenia udoskonaleń, produkcyja przyniesie znaczniejsze rozmiary i stanie na równi z niwecką. Nam się te poglądy na przyszłość wydawają zbyt optymistycznemi, zarówno i horoskopy, jakie sobie stawia należąca do ks. Hohenlohe kopalnia „Saturn", żywiąca niemniej złudne nadzieje, które, oby się sprawdziły! Szkoda wielka, że ta ostatnia w mowie będąca kopalnia, tak zwleka z otwarciem odnogi kolejowej, łączącej ją z Sosnowcem.

Od miejscowych interesów handlowych, zakreślonych na wielką skalę, dla samego chociażby kontrastu warto przejść do naszych interesów duchowych, zarysowujących się bardzo skromnie i niewinnie, a nawet, w swej niewinności bajecznej— wielce potulnie, a wstydliwie. Jako dowód posłużyć może fakt, iż, niestety, tak rzadko nastręcza się możność wspominania o dodatnich objawach i porywach szlachetniejszych naszego życia towarzyskiego. Nasz partykularz po za obrębem swej, energicznej co prawda i gorączkowej działalności handlowo-przemysłowej, zwykł przerywać tylko swą drzemkę duchową odmawianiem pacierzy, lub, co gorzej, niewinnem obmawianiem bliźniego, i przesiadywaniem całodziennem a raczej całonocnem w knajpach nad kuflami gambrynusowego nektaru lub w rycerskich zapasach u zielonego stolika. Brak nam wszelkiego poczucia solidarności; chętnie tworzymy koła, kółka i kółeczka, niezespolone ze sobą żadną myślą przewodnią, przeciwnie—odgraniczone wzajemnie chińskiemi murami zasad przedpotowych, śmieszności koteryjnych, przesądów, wybryków plotkarskich lub wreszcie arystokratycznych i plutokratycznych dziwactw i zawiści.

To też nic dziwnego, że niejeden pomysł uczciwy dotąd zmarniał. Prawie zawsze i wszędzie wytrwałą okazujemy obojętność na najżywotniejsze sprawy ducha; nasza np. skromniuteńka „wiedza" dodatnich rezultatów okazać nie mogła, ponieważ chcąc ją wzmódz, trzeba było wszystkim jednako pracować i brać przykład z pojedyńczych jednostek. Dziwna panuje apatyja, dziwny brak inicyjatywy ze strony pań naszych, którym na energii, dobrych chęciach, sumienności i umiejętności w przeprowadzaniu poczciwej myśli nie zbywa zwykle, czego niejednokrotne składały już dowody.

A teraz poruszam zlekka radosną nowinę, że po długich, jałowych pertraktacyjach i usiłowaniach, w rezultacie udało się zgromadzić kółko amatorek i amatorów, którzy w niedalekiej przyszłości wystąpią w Sieleckim teatrze z przedstawieniem publicznem na cel dobroczynny. Wprawdzie znamy jeden tylko cel dobroczynny: budowę kościoła w Sosnowcu; z upragnieniem jednak czekać będziemy na widowisko, mające się składać z trzech sztuczek: „Świeczka zgasła," „Marynarz," oraz „Bibiński." Tutaj maleńkie zastrzeżenie, aby mnie fałszywie nie zrozumiano. Budowa większego kościoła u nas jest konieczną; ale na ten cel mogliby przyczynić się hojniejszemi ofiarami, panowie fabrykanci i wielcy przemysłowcy, bez potrącania sum z zarobku swoich robotników. Sądzimy też, że nie ze wszystkich przedstawień całkowite fundusze na ten cel przeznaczać należy, wobec wielu a wielu innych potrzeb, nędzy i biedy. Lecz... może my żyjemy w błogosławionej krainie, w której szkółek świetnie zorganizowanych mamy już pod dostatkiem, a rozpaczliwa bieda i nędza zostały na zawsze z pośród nas wyrugowane?..

A. K-ski.

Z Sielca.

(pod Sosnowcem).

(*Korespondencyja „Tygodnia"*).

Przystąpienie 300 dziatek do 1-szej Komunii Ś-ej. — Zamachy zbrodnicze. — Potrzeba zwiększenia policyi.

Wspaniały i rozrzewniający widok mieliśmy tutaj w dzień Ś-ej Trójcy, w parafijalnym kościele w Zagórzu. Po odbytej dnia poprzedniego spowiedzi, blizko 300 dziatek płci obojej, w niedzielę, o godzinie 8-ej rano, w obecności rodziców przystępowało do Komunii Ś-ej w kościele. Mowa proboszcza prawie wszystkich do łez wzruszyła. Błogosławiąc dziatki, zacny kapłan serdecznie polecał ich opiece rodziców, aby strzegli ich niewinności, w którą przyozdobieni zostali i dawali im z siebie przykład cnoty i prawości.

Niespełna przed dwoma tygodniami, na urzędnika fabryki „Huta Katarzyna" pana F..., powracającego do domu o godz. 9½ wieczorem, napadło czterech zbrodniarzy, którzy zadawszy mu silne rany w głowę i ręce zdołali zbiedz bez śladu. Prawa ręka p. F.... okazała się tak silnie pokaleczoną, iż potrzeba było odjąć palec. Po dziś dzień leży on w szpitalu, z którego dopiero za parę tygodni wyjść może.

W tym samym prawie czasie poraniono również p. Fejkisa. Dwóch ze złoczyńców złapano, trzej zaś natychmiast uciekli za granicę.

Bardzo naglącem jest w naszej miejscowości dla bezpieczeństwa publicznego powiększenie policyi; albowiem dwóch strażników młodszych (starszy zamieszkuje w Dąbrowie) na tak licznie zaludnioną miejscowość—stanowczo zamało; trudno też wymagać, aby byli oni w możności, mimo najusilniejszych starań, dojrzeć co się dzieje w każdym kątku, skoro tych kątków w Sielcu taki wielki ogrom; jest tu bowiem kilka kopalni i kilkanaście fabryk, w których pracuje kilka tysięcy ludzi.

*....n.

Z Częstochowy.

(*Koresp. „Tygodnia"*).

Patrząc na Piotrków, współubiegający się z Częstochową o przeniesienie wyścigów konnych z Pławna—przychodzą mi na myśl dwa miasta starej Grecyi: Ateny i Sparta, współzawodniczące ze sobą o pierwszeństwo na polu wiedzy, rycerskości i handlu!.. Ale jak na wszelkiego rodzaju wyścigach, sędziowie bezstronni, dają równe prawo popisu obu stronom, tak i Ty, Szanowny panie Redaktorze, nie biorąc nawet na siebie sędziowskiej togi, daj tylko *w imię bezstronności* Częstochowie, prawo wystąpienia w łamach Twego pisma, w tej samej sprawie, w której już zabierał głos Piotrków.

Mieszkańcom Piotrkowa nie może nikt brać za złe przedsięwziętych kroków w celu sprowadzenia do siebie wyścigów pławińskich; ale i Piotrków również dziwić się nie powinien, jeżeli chęć ta ożywia gród Jasnogórski. Które z tych dwóch miast będzie dla Towarzystwa przedstawiać więcej szans, tam rzecz naturalna będą przeniesione wyścigi, jeśli wogóle przeniesione zostaną.

Częstochowa na następujących *sześciu motywach* ugruntowała swoje proporcyje:

1) blizkość granic Galicyi i Szlązka pruskiego, ułatwiająca mieszkańcom tych prowincyj zapoznanie się z torami i z pp. hodowcami wyścigowców; 2) niewielka odległość punktów fabrycznych, a mianowicie: Sosnowca, Dąbrowy, Zawiercia i Myszkowa, która pozwala wnioskować, że napływ spektatorów będzie bardzo znaczny; 3) Częstochowa, jako miasto fabryczne ściągająca do swej świątyni całą niemal ludność Królestwa, jest tem samem jednem z najruchliwszych miejscowości; 4) Częstochowa najbliższym jest punktem dla głównych hodowców, biorących czynny udział w wyścigach pławieńskich; 5) na wszelkie udogodnienia, jakie dać może Piotrków, zdobędzie się i Częstochowa, jeżeli Towarzystwo porozumieć się zechce z magistratem i przedstawicielami miasta.

A teraz, znając doniosłość przeniesienia wiścigów pławieńskich do Częstochowy i wynikającą ztąd korzyść materyjalną dla Towarzystwa, przypuszczam, że kwestyję wy-

boru miasta Towarzystwo zdecyduje na korzyść Częstochowy, zwłaszcza wobec możności urządzenia i u nas jarmarku walnego na konie, którego obecnie Częstochowa niema, a który przy wyścigach byłby konieczny i z pewnością bardzo korzystny dla pp. hodowców; ciągłe bowiem zapotrzebowanie koni przez kupców zagranicznych, dałoby im możność tranzakcyj, które i bez jarmarku są wielkie; jeden np. częstochowski handlarz rok rocznie przeszło dwieście koni wyprowadza zagranicę. Nadto, pułk kawaleryi i brygada straży pogranicznej, konstytujące w Częstochowie, dodatnio wpłynąć mogą na ruch wyścigowy.

W końcu, dwa tory odpowiadające w zupełności wymaganiom Towarzystwa, nie dalej jak dwie wiorsty od miasta, są do wydzierżawienia na dogodnych warunkach; przy jednym z tych torów znajdują się nawet stajnie murowane, które wygodnie sto koni pomieścić mogą. X. X.

Z Miasta i Okolic.

— ***Procesyje*** oktawy Bożego Ciała odbyły się w niedzielę i we czwartek, bez przeszkody, podczas pięknej pogody. W niedzielę celebrował ksiądz Drejer, we czwartek zaś podczas rannej procesyi ks. Zagrzejewski, podczas poobiedniej ksiądz prefekt Grochowski. Rano prowadzili księdza: pp. Zawiadowca stacyi—Cybulski i Inżynier—Wolski—służbę zaś koło baldachimu pełnili pp. Wiśniewski, Bobrowski, Binder i Nestorowicz. Po południu celebrans szedł prowadzony przez p. Senatora Stronczyńskiego. Baldachim nieśli pp: Wojewódzki, Zaleski, Olewiński i Śmiarowski. W niedzielę ołtarze ubrane były na Bykowskiem Przedmieściu, we czwartek zaś na placu Bernardyńskim oraz przy domach pp. Psarskiej i Zaleskiego. — Napływ pobożnych był nader liczny—ulice literalnie natłoczone ludem.

— ***Pierwsza komunija.*** W dniu 31 z. m. w kościele parafijalnym liczne grono dziatek z parafii tutejszej przystępowało do I-ej Komunii Ś-tej.

— ***Dlaczego?..*** Jesteśmy na korytarzach gmachu gimnazyjum. Gdzie się obrócisz, panuje ruch niezwykły; wszyscy zajęci, zaniepokojeni, zabsorbowani całkowicie jakąś kwestyją; młodzież różnego wieku spieszy do klas lub powraca z nich, a wszystkich zajmuje jedna i ta sama sprawa—sprawa odbywających się egzaminów. I wciąż słyszysz tylko krzyżujące się pytania: a co, czy zdałeś? jakże ci się powiodło? kiedy następny egzamin? czyś się nie „obciął“ etc. etc.

W przedsionku, u wejścia do gimnazyjum, garstka ojców, matek i korepetytorów, wyczekuje na wilgoci i zimnie, z bijącem sercem rezultatu i stopni z egzaminu, a raczej z dyktanda. Bo oto w tej chwili siedzi 67 malców i los rozstrzyga, czy podwoje wiedzy otworzą się, czy zamkną przed nimi? Prawdopodobniej zamkną — szepcze każdemu do ucha rodzicielskie jego przeczucie,—prawdopodobnie dyktando będzie bardzo trudne, zatrudne może jak na takich malców; prawdopobnie stopnie będą bardzo surowe, bo inaczej być nie może, wobec nawału kandydatów, a ograniczonej ilości „wakansów“. I zważmy, że istotnie, z 56 malców klasy wstępnej, po niedopuszczeniu 14, zasiadło do egzaminu 42; z domowej edukacyi zajęło obok nich miejsce 25; po wakacyjach zgłosi się jeszcze takich samych ze 30—razem 97 dobijających się do klasy I-szej, w której przecie zostanie na drugi rok, niepromowanych koło 25—razem 122! Miejsc zaś jest *najwyżej 50.*

I czyż może być łatwe dyktando? czyż może być względny stopień? czy może być reflektowana nieproporcyjonalność wymagań do wieku?

Nie, stanowczo nie—i dziwić się temu nie można.

A jednak każdy dziwi się, każdy narzeka—choć daleko racyjonalniej, daleko lepiej by było, aby, zamiast dziwienia się i narzekania, wystąpić z prośbą do właściwej władzy o utworzenie w klasach niższych oddziałów *równoległych.* Od klasy 4-ej zaczyna się już coraz mniejszy ścisk kandydatów, gdyż wielu marzy tylko o skończeniu klas 4-ch. Na okoliczność tę zwracaliśmy już na tem miejscu, o tej samej porze, uwagę w roku zeszłym—ale, pomimo że wszyscy uznawali jej słuszność, nikt nie pomyślał aby dać wyraz głosowi własnego serca i istotnej potrzebie naszej, nikt nie zwrócił się do władzy z odpowiedniem w tym względzie przedstawieniem... Dlaczego?..

— ***Egzamina wstępne.*** Według nowych przepisów egzaminacyjnych, egzamina wstępne do klasy I miejscowego gimnazyjum męzkiego, odbywać się mają nietylko przed wakacyjami ale i po wakacyjach, z tem zastrzeżeniem, że który z malców nie zdał przed wakacyjami, nie może już w tym samym roku przystępować ponownie do egzaminu, do tejże klasy 1-ej, po wakacyjach. Że zaś miejsc wakujących jest bez porównania mniej niż zgłaszających się do egzaminu kandydatów, ci zatem z pośród nich, którzy nawet *zdali* egzamin teraz przed wakacyjami, muszą zaczekać na nowy kontyngens zdających po wakacyjach i wówczas dopiero dowiedzą się, czy zostali przyjęci do gimnazyjum? Władza bowiem gimnazyjalna, wobec nieproporcyjonalnego stosunku kandydatów do ilości miejsc wakujących, zmuszoną jest przyjmować tylko tych, którzy na egzaminie otrzymają stopnie najlepsze.

— ***Od Rad Zarządzających*** Straży Ogniowej i Tow. Dobroczynności: „Po otrzymaniu zezwolenia Naczelnej Władzy miejscowej, na korzyść Towarz. Dobroczynności i Ochotniczej straży ogniowej, w dniu 21 czerwca, w ogrodzie przy stacyi, będzie urządzona zabawa z Tombolą, krótkiem amatorskiem przedstawieniem i ogniami bengalskiemi. Niżej podpisani najuprzejmiej proszą życzliwych powyższym instytucyjom o możliwe współdziałanie, czy to przez bezpośredni w zabawie udział, czy też przez nadsyłanie darów. Nadsyłane przedmioty będą przyjmowane i regestrowane w lokalu taniej kuchni—codziennie pomiędzy 6—7 godz. wieczorem—do 18-go czerwca r. b.“

Przewodniczący w Radz. Tow.
Dobr. *Strzyżowski.*
Przewodniczący w Radzie Straży
Ogniowej *H. Wojewódzki.*

— ***Parcelacyja*** przy udziale Banku włościańskiego.—P. Maryja Rode, z ogólnej przestrzeni swych dóbr Zaborów-Komorów, z p-tu brzezińskiego, za aktem przed notaryjuszem w Piotrkowie K. Filipskim w d. 11 kwietnia r. b. zeznanym, sprzedała włościanom przy udziale banku włościańskiego 156 mórg 144 pręt. ziemi za rs. 11280. Bank włościański udzielił pożyczki rs. 7675, resztę zaś rs. 3605 włościjanie dopłacili właścicielce p. Maryi Rode, która przyznaną im pożyczkę banku odebrała za aktem kwitu sporządzonym w dniu 25 maja r. b.

— ***Wyjazd sądu.***— Drugi wydział karny tutejszego sądu okręgowego, w komplecie: wice-prezesa p. Busse, sędziów pp. Krygiera i Rudniewa, sekretarza p. Łosia, kandydata do posad sądowych p. Malinowskiego i tłomacza przysięgłego p. Wasserewejga, wyjeżdża na sesyję do Rawy i do Łodzi. W Rawie posiedzenia sądu będą się odbywać 15, 16 i 17 czerwca n. s., a w Łodzi 18 czerwca.

W ubiegłą środę pierwszy wydział karny wrócił do Piotrkowa z wyjazdowych sesyj, jakie odbyły się w Częstochowie i Będzinie. W Częstochowie sąd okręgowy sądził sprawy d. 29 i 30 maja n. s., a w Będzinie 1 i 2 czerwca n. s. Skład sądu stanowili: wice-prezes p. Firsow, sędziowie pp. Kołczanowski i Szestakow, pomocnik sekretarza p. Widera, kandydat do posad sądowych p. Dębski i tłomacz przysięgły p. Wasserewejg.

— ***W Łodzi*** jak wiadomo przybyła jedna nowa posada sędziego śledczego, i z tego powodu *Łódź i powiat łódzki* zostały podzielone na trzy rewiry śledcze, zamiast dwóch dotychczasowych. Pierwszym z tych rewirów będzie zarządzał sędzia śledczy p. Kąsinowski, przeniesiony świeżo na własne żądanie z m. Mławy; w drugim rewirze pozostaje nadal sędzia śledczy p. Maternicki; do trzeciego zaś rewiru przeniesiono sędziego śledczego p. Barysznikowa, który dotychczas zarządzał dawniejszym pierwszym rewirem.

— ***Towarzyszem prokuratora*** tutejszego sądu okręgowego, na miejsce opróżnione z powodu przeniesienia p. Lewandowskiego na posadę sędziego śledczego do sądu okręgowego petersburskiego, został mianowany sędzia śledczy 1-go rewiru powiatu dorpackiego, sądu okręgowego rygskiego p. *Nimander.*

— ***W poczet kandydatów*** do posad sądowych przy tutejszym sądzie okręgowym został zaliczonym p. *Roch Sadowski*, b. wychowaniec warszawskiego uniwersytetu. P. Sadowskiego wydelegowano do zajęć w 1-szym wydziale karnym.

— ***Między dwiema stacyjami granicznemi:*** Sosnowcem i Katowicami jak piszą nam z Sosnowca, zaszło nieporozumienie w kwestyi pruskich pociągów osobowo - towarowych. Zażądano mianowicie drogą telegraficzną z Katowic, ażeby nadal odprawiać za granicę pociągi osobowe, nie dołączając do nich wagonów towarowych, bez względu na to, czy ostatnie są próżne, czy też ładowane. Dotychczas jeszcze to nigdy u nas miejsca nie miało; ruch albowiem jest tak znaczny, że specyjalne pociągi towarowe, odchodzące ztąd za granicę według zwykłego rozkładu jazdy, nie są w możności zabrać całego ładunku, gromadzącego się nieustannie na stacyi sosnowickiej (jak np. dnia 2 b. m., gdy do pociągu osobowego dołączono między innemi 39 wagonów towarowych, przeważnie ze zbożem). Tym sposobem Sosnowiec w kwestyi pruskich pociągów osobowych stosować się musi chwilowo do niefortunnego żądania stacyi katowickiej, dopóki główne zarządy tych dróg w Warszawie i Wrocławiu nie rozstrzygną owego zawikłanego sporu, jaki niespodzianie wybuchnął między naszą i zagraniczną drogą górno-szlązką.

— ***Kopalnie rządowe*** galmanu, cynku i bieli ołowianej, istniejące w Królestwie, przechodzą na własność kapitalistów francuzkich i belgijskich, którzy w okolicy Sławkowa w guberni kieleckiej mają założyć wielką fabrykę blachy białej. Układy z rządem są już ukończone.

— ***Nowy gmach gimnazyjum*** męzkiego w Łodzi otrzyma od zarządu telefonów łódzkich bezpłatnie, do stałego użytku dwa aparaty telefoniczne, połączone z łódzką siecią telefonów. Jeden aparat umieszczony będzie w gabinecie fizycznym, a drugi w mieszkaniu dyrektora.

— ***Nowa fabryka.*** W Łodzi powstaje nowa fabryka przetworów chemicznych, zakładana przez pp. inżyniera Białeckiego i dr. fil. Goldzweiga, i mieścić się będzie obok Selinówki. Budynek fabryczny jest już na ukończeniu.

— ***Prośba*** o zaprowadzenie nocnego pociągu osobowego z Koluszek do Łodzi, któryby dał możność łodzianom powracać kuryjerem, wychodzącym z Warszawy o

godz. 9 min. 20 wieczorem, spotkała się z odmową ze strony zarządu kolei łódzkiej, ze względu na to, iż urządzenie tego pociągu sprowadziłoby dość znaczne koszta, a na zwiększenie się ruchu osobowego przez to udogodnienie kolej liczyć nie może.

— ***Najwyższe nagrody.*** Otrzymali ordery św. Stanisława 3 stopnia: superintendent dyjecezyi kaliskiej ewangielicko-augsburskiej pastor parafii Piotrków, Ludwik Miller, oraz Edward Fidler pastor parafii Bełchatów.—Krzyż na piersi Najwyżej ustanowiony 26 maja 1843 r.: Wilhelm Argenstein, pastor parafii łódzkiej, i prefekt gimn. żeńskiego, asesor piotrkowskiego duchownego konsystoryjum, ks. Aleksander Sałaciński.

— ***Zmiany służbowe w duchowieństwie.*** Mianowani wikaryjuszami: ks. Dominik Milbert do parafii Czeladź i ks. Wacław Glukiński do parafii Dąbrowa-Górnicza.

— ***Kradzież.*** Niewykryci złodzieje, wyłamawszy okna w nocy, dostali się do kantoru tartaku parowego w lasach sulejowskich pod Piotrkowem, własności p. Bernarda Oksnera, i skradli kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się gotówki, weksli i kosztowności za sumę rs. 6,000.

— ***Cena sodowej i selcerskiej*** została w tych dniach w aptekach tutejszych znacznie obniżoną, wskutek obniżenia się cen na materyjały używane do wyrobu tych wód. Odtąd syfon sodowej kosztować będzie kop. 6, a selcerskiej k. 10.

— ***Zwraca się uwagę przedsiębiorców*** na ogłoszenie (zamieszczone na ostatniej stronie dzisiejszego numeru) „Towarzystwa Kopalń i zakładów hutniczych w Sosnowcu“, w którem obwieszcza ono o mających się wznieść dlań nowych budowlach i przebudowanie starych zabudowań.

— **Wypadki w gubernii.** W drugiej połowie m-ca kwietnia było pożarów 30. W tej liczbie: z podpalenia 12; od pioruna 2; z przyczyn niewiadomych 8; z nieostrożności 3; wadliwej budowy kominów 5. Straty wynoszą 137,255 rs.—Wypadków nagłej śmierci było 9; znaleziono 1 trupa; samobójstw było 3; dzieciobójstwo 1. Kradzieży 12.

Wiadomości Bieżące.

= **Rozkazem Najwyższym** do ministeryjum spraw wewnętrznych, na miejsce zmarłego radcy tajnego A. A. Korniłowa, zarządzającym kancelaryją p. Warszawskiego Jenerała-Gubernatora, mianowany został prezes warszawskiej izby skarbowej, rzeczywisty radca stanu K. W. Bożowskij.

= **Przejście do wyższej klasy** gimnazyjalnej uczniów, choćby najzdolniejszych, zależne było dotychczas od stawiennictwa do egzaminu, wrazie zaś choroby ucznia promocyja była zachwianą. Obecnie jak zapewniają „Nowosti“, rady pedagogiczne będą upoważnione, by dawały promocyje tym uczniom pilnym, którzy z przyczyn, zasługujących na uwzględnienie, do egzaminu się nie stawili.

= **Projekt nowej szkoły rzemiosł.** W okręgu naukowym warszawskim podniesiono, jak donosi „Kur. Codz.“, projekt otwarcia w Warszawie rządowej szkoły rzemiosł, według zatwierdzonego już programu przez ministeryjum oświaty dla szkół tego rodzaju. Kurs w szkole ma być pięcioletni. Sprawa powyższa zależną jest obecnie od decyzyi władzy wyższej i od wyasygnowania na ten cel odpowiedniego funduszu.

= **„Dzień“** donosi, iż z inicyjatywy p. ministra oświaty, przy ministeryjum utworzona została specyjalna komisyja, złożona z lekarzy i pedagogów, w celu rozstrzygnięcia następujących kwestyj: 1) opracowanie instrukcyi, dla lekarzy zakładów naukowych średnich; 2) ścisłe określenie warunków normalnych dla tychże zakładów pod względem hygienicznym (wentylacyja, oświetlenie, ogrzewanie itd.) i 3) opracowanie programu wiadomości z hygieny szkolnej, których znajomość będzie na przyszłość wymaganą od nauczycieli zakładów naukowych średnich.

= **Dwaj kapitaliści francuzcy** starają się w Petersburgu o pozwolenie na założenie towarzystwa ubezpieczeń od strat, ponoszonych skutkiem kradzieży. Zgodnie z projektem ustawy towarzystwa, straty tego rodzaju będą pokrywane w razie nieodszukania rzeczy skradzionych, po upływie określonego czasu. Kapitał zakładowy towarzystwa określono na 500,000 rub., podzielonych na udziały po 100 rubli.

= **Do ministeryjum oświaty** wniesiono podanie o założenie kilku szkół specyjalnych na południu Rosyi, mianowicie: szkół średnich technicznych ze specyjalnością górniczą i chemiczną w Bachmucie i Jekaterynosławiu, szkoły średniej technicznej ze specyjalnością chemiczną w Odesie, tudzież o założenie w tymże pasie Rosyi kilku szkół niższych rolniczych.

= **Na rządowych kolejach** przystąpiono do budowy składów zbożowych, t. z. elewatorów, na co asygnowano 5 milijonów rubli.

= **Akty rejentalne,** sporządzone za granicą, jak wyjaśnił senat rządzący, przy wykonywaniu takowych w granicach państwa rosyjskiego podlegają opłacie stemplowej w stosunku sumy zobowiązania. W razie nieuiszczenia stempla, strony skazywane będą na przepisaną karę pieniężną.

Przemysł i Handel.

Jarmark wełniany, rozpocznie się w Warszawie, w dniu 15-ym czerwca i trwać będzie przez dni cztery.

Podczas jarmarku wełnianego w Warszawie wydawanie zaliczek, w ilości $^2/_3$ wartości wełny, odbywać się będzie od dnia 13 do 24 czerwca włącznie, w magazynach banku od godziny 10 rano do 3 po południu. Przyjmowanie wełny do magazynów odbywać się ma od godziny 6-ej rano do 12 w południe i od 2 do 7-ej wieczorem. Za przechowanie wełny w magazynach bankowych opłata wynosi: składowe za pierwsze trzy miesiące liczy się po kop. 15 na miesiąc za każde rs. 100 wartości wełny, zadeklarowanej przez właściciela, a za każdy następny miesiąc po kop. 10 od rs. 100; wagowe po kop. $1\frac{1}{2}$ od puda; premijum asekuracyjne po kop. 30 za każde 8 miesięcy od 100 rubli, a nadto ustanowiony podatek skarbowy. Powyższe opłaty bank pobiera przy odebraniu wełny z magazynu. W czasie jarmarku, gdzie będzie waga miejska czynną, za zważenie wełny pobieraną bywa nadto opłata po kop. 2 od puda, a za pół puda lub mniej kopiejka na dochód magistratu m. Warszawy. Do świadectwa o zważeniu wełny winna być dołączona marka za 80 kop.

Na członków delegatów w tegorocznym komitecie *jarmarku na wełnę*, prezydent m. Warszawy zaprosił pp. Józefa hr. Ostrowskiego, Wojciecha hr. Poletyłłę, Gustawa Mazurkiewicza, Adolfa Borsta, C. A. Meyerhofa, Józefa Rawicza, Bronisława Wernera i Jakóba Lewenberga. Komitet jarmarczny odbędzie pierwsze posiedzenie w dniu 12 czerwca.

W magazynach tranzytowych warszawskich, które przez całą zimę były puste, zgromadziła się w dniach ostatnich *niebywała ilość zboża* z Cesarstwa. W ciągu jednego tygodnia przywieziono około 800 wagonów przeważnie ruskiego żyta, owsa i kaszy. Około 150 wagonów niewyładowanych stoi na linii, gdyż magazyny nie były przygotowane do tak ogromnego napływu.

Na jarmarku wełnianym w Głogowie dowóz wełny był bardzo mały; mycie okazało się dobre. Nabywców przybyło niewielu. W dniu 30 z. m. żądania obniżono w stosunku 6—10 marek, lecz nic nie sprzedano.

Przewóz towarów. Rada państwa, jak donoszą „Moskowskija wiedomosti“, zezwoliła na zawieranie umów z kilku państwami zagranicznemi co do międzynarodowego przewozu towarów drogami żelaznemi.

Nadzorczy urząd górniczy niemiecki zwrócił się do stowarzyszeń górniczych, oraz hutniczych, żądając na zasadzie reskryptu ministeryjalnego z dnia 20 stycznia r, b., opinii co do zastosowania środków, zapobiegających szerzeniu się suchot w fabrykach, kopalniach, szkołach górniczych, szpitalach, oraz domach przy kopalniach.

Cła. Ministeryjum skarbu zezwoliło na uwolnienie od cła worków, wysłanych ze zbożem ruskiem przez mieszkańców pogranicznych i ztamtąd następnie odsyłanych, jeżeli suma ceł od każdej partyi worków nie przenosi 3 rubli.

ROZMAITOŚCI.

□ **Środek na influenzę.** Ponieważ choroba ta grasuje znów podobno w Berlinie, korespondent „Gazety Polskiej“ z Londynu nadmienia, że najskuteczniejszem na nią lekarstwem zdaje się być olej eukaliptusowy. Dla uprzedzenia influenzy, należy wylać kilka kropel tego olejku na chustkę do nosa i zapachem tym oddychać od czasu do czasu; zaś na samo złe, wybornem antydotem jest doza sześciu kropli tegoż olejku, zażyta z kawałkiem cukru. W domowym areszcie należy zostać przynajmniej trzy dni po całkowitem wyzdrowieniu, bo wiadomo, że influenza, podobna do wierzyciela, czeka na swego dłużnika przy bramie domu.

□ **Oryginalne bliźnięta** budzą podziw publiczności w panopticum w Berlinie. W tym wypadku nadzwyczaj trudno określić, czy natura stworzyła jednego lub dwóch chłopców. Górna połowa ciała przedstawia dwie jednostki, dolna zaś jednego. Bracia urodzili się we Włoszech. Począwszy od dołu aż do szóstego żebra przedstawia się jedno zupełnie rozwinięte dziecko; w tem miejscu dopiero ciało się rozwija i widzimy dwie zupełnie rozwinięte części tułowia. Dwie głowy, cztery ręce i jeden brzuch posiadają bracia Tocci. Wiek bliźniąt dochodzi do lat 13; są to dzieci zupełnie zdrowe i normalnie rozwinięte i niczem się nie różnią od swoich rówieśników. Czytają, piszą, rysują; jeden z nich szczególne ma upodobanie do rysowania zwierząt.

Trudno jest dziś określić jaki wzajemny jest stosunek umysłowy chłopców; jednakie organa zmysłów nie jednakowo odczuwają u obydwóch, gdy jeden naprzykład żąda coś kwaśnego do jedzenia, drugi prosi o słodkie. Doktorzy berlińscy śledzą z ogromnem zajęciem ustrój fizyczny i psychiczny bliźniaków. Nadzwyczaj trudne są doświadczenia nad organizmem żyjącym, dlatego też do dziś nie określono, czy jeden z braci może sobie popsuć żołądek, nie narażając drugiego na chorobę. W jaki sposób są oni zrośnięci, określić będzie można tylko po ich śmierci. Rodzice, siostry i bracia bliźniąt są zbudowani zupełnie normalnie. Wogóle robią oni wrażenie dwóch oddzielnych jednostek, których działalność fizyczna i duchowa jest jednakową, co więcej przypisać należy przyzwyczajeniu, niżeli ustrojowi wewnętrznemu.

O jednej godzinie naprzykład zasypiają, jednakowo mocno śpią, równocześnie się budzą, lecz zdarza się często, że we dnie jeden z bliźniąt zasypia na pół godzinki, gdy drugi tymczasem zajęty jest pracą. Kłótnie pomiędzy nimi dosyć często się zdarzają; szczególnie komiczne bywają sceny, gdy bracia kłócą się przy grze w karty.

□ **Krew** krążąc w naszych żyłach, w ciągu półkwadransa obiega około 150 stóp i serce wyrzuca ją z siłą 30,000 f. rozszerzając się i kurcząc 4,000 razy na godzinę. Puls u młodej dziewczyny uderza 80 razy na minutę w normalnym stanie; w tańcu zaś bije podwójnie t. j. 160 razy na minutę i krew wtedy krąży z podwójną szybkością i z wytężeniem 100 tysięcy ff. na godzinę. Dlatego też, każde oziębienie, przy zbytniem rozgrzaniu tańcem tak jest niebezpieczne, na co młode osoby nie chcą dawać baczenia. O ile taniec umiarkowany przyjemną i pożyteczną jest rozrywką—o tyle nadmierny szkodliwy jest zdrowiu. Obliczono, że tancerka, nie opuszczająca żadnego tań-

ca w noc balową, robi 4 mile—a w szczupłych trzewiczkach, w ciasnej sznurówce, podobne ćwiczenie nóg podwójnie męczącem się staje. Pomimo tego wszystkiego, czytelniczki nasze woleć będą przetańczyć 4 mile na woskowanej posadzce, jak przejść je pieszo bitym gościńcem — chociaż pieszy sport coraz bardziej modnym się staje.

□ **Emigranci i imigranci.** Francyja jest jedynym krajem na świecie, który posiada więcej cudzoziemców na swojem terytoryjum, niżli krajowców za granicą. W państwie tem przebywa milijon ludzi odrębnych narodowości, wówczas, gdy tylko 300,000 francuzów osiedlonych jest w innych krajach. Anglija ma przeszło cztery milijony swych dzieci, porozsiewanych w rozmaitych częściach świata, a daje gościnność zaledwie 300,000 cudzoziemcom. Niemcy liczą około 3 milijonów emigrantów, a dają schronienie 300,000 obcokrajowców. Włochy posiadają przeszło milijon rodaków po za obrębem swego terytoryjum, a w granicach jego zaledwie 60,000 cudzoziemców. Rosyja ma 300,000 emigrantów i 150,000 emigrantów.

Licytacyje w obrębie gubernii.

— W d. 4 (16) lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi za sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi: 1) przy ul. Pańskiej pod № 810 od sumy 500 rs. 2) przy ul. Św. Benedykta pod № 789 *Z*, od sumy 2,500 rs. 3) przy ul. Średniej pod № 355 od sumy 3,000 rs.

— 27 maja (8 czerwca) we wsi Niedospielinie na sprzedaż mebli i bydła, od sumy 200 rs.

— 6 (18) czerwca w m. Noworadomsku na sprzedaż powozów i koni, od sumy 515 rs.

— 27 czerwca (9 lipca) we wsi Garnek na sprzedaż mebli od sumy 610 rs.

TARGI NA ZBOŻE.

Łódź, dnia 4 czerwca 1891 r.

Na stacyi towarowej pszenica i żyto pozostały niesprzedane, tylko owsa sprzedano 800 korcy po rs. 3—3.30. Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 7.50 — 8 i żyta 300 korcy po rs. 5.40—5.60. Siano kop. 100—110, słoma k. 80—85.

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie,*** w blizkości dworca kolei żelaznej.

D-r MAJKOWSKI

lekarz zakład. i szpit. S-o Mikołaja ***w Busku,*** praktykuje przez całą porę kąpielową. Tegoż do nabycia w księgarniach: „Busko, wody siarczano-słone, 80 kop.“
(Raj. i Fr. № 4002) (6—4)

OGŁOSZENIA.

M. Wojno
w Hotelu Krakowskim w Piotrkowie.
SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Wybór znaczny. Ceny nizkie.
Zarządzający sklepem
(25—1) **W. Świdwiński.**

Letnie mieszkanie.
Dwór z ogrodem owocowym, 6 pokoi, wśród lasu, wody, 4 mile od Piotrkowa, 1 wiorsta od stacyi pocztowej. Komunikacyja codzienna kuryjerką, tanio. Szczegóły: przez Zelów u P. N., lub w Redakcyi. (2—1)

SKŁAD WĘGLI
WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO
(Róg alei Aleksandryjskiej).
Ceny:
Korzec węgli **grubych** lub **kostkowych z odstawą** w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korcowych . . . . . . kop. 75
Korzec węgli **grubych z odstawą** w mniejszej ilości w koszach . . . . kop. 80
Pud koksu (bez odstawy) kop. 30
Korzec węgli drzewnych (z odstawą) . . . . rs. 1.
Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (13—9)

Wynajem Pojazdów
Włodzimierza Sapińskiego
Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Żaluzyje.
Z najlepszej blachy falistej stalowej dostarcza tanio
Wilh. Tillmanns
w Pruszkowie
pod Warszawą.
Fabryka blachy falistej. Zakład cynkownia, ołowienia i kowali...
(R. i F. № 3432) (12—4)

NIEMKA
Osoba w średnim wieku, praktyczna, umiejąca szyć, poszukuje miejsca w mieście do zarządu domem. lub opieki nad dziećmi. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia“ (4—2)

WODY MINERALNE NATURALNE
tegorocznego czerpania nadeszły do Apteki
M. Samborskiego w Piotrkowie.
(3—1)

T. Strakacz i Syn
w Warszawie Miodowa № 13 w Pałacu Arcybiskupim. Specyjalna od roku 1835 istniejąca fabryka i magazyn wszelkich **materyi, ubiorów i przedmiotów kościelnych,** oraz nowo otworzona fabryka **galonów, taśm kościelnych** i towarów **szmuklerskich** poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Parafijanom swoje wyroby, **po cenach umiarkowanych.**
Chorągwie krzyżowe i **proporce** po zamówieniu wykonywamy w możliwie krótkim czasie. (6—6)

WODY MINERALNE
tegorocznego czerpania, wprost ze źródła otrzymane, poleca po cenach przystępnych
Skład Apteczny J. Żarskiego w Piotrkowie. (10—4)

Ubezpieczenia od gradu
przyjmuje Ajent Towarzystwa „Jakor“
W. ZALESKI
w Piotrkowie. (6—5)

Nauczyciele
elementarni-wychowawcy.
Mający prawo nauczania, z osobnemi świadectwami i poważną rekomendacyją potrzebni zaraz na prowincyję. Królewska 33. m. 4 od 2-ej do 4-ej po południu, w Warszawie. (3—3)

Dla Młynarza-Rolnika
Osada Młynarska
200 mórg przestrzeni, z młynami wodnymi wiatrakiem, obszernym stawem rybnym, lasem, chmielnikiem, torfem, dochodem z trzciny, łąk etc., w pobliżu miasta gubernijalnego Kalisza, **do sprzedania.** Wiadomość w Kaliszu, Przedmieście Stawiszyńskie № 490, u właścicieli domu.—(R. i Fr. 4455) (3—3)

NIEMKA
udziela lekcyj języka niemieckiego oraz konwersacyi. Wiadomość w Redakcyi. (6—7)

≡BUSKO≡
D-r Grabowski
LEKARZ ZDROJOWY.
(R. i Fr. № 4246) (4—2)

FORTEPIAN
do wynajęcia.
Wiadomość w Redakcyi.
(6—3)

Chłopcy
potrzebni są do cukierni **K. Szymańskiego** w Piotrkowie.
(6—4)

Terminatorzy.
Chłopcy uzdolnieni w kołodziejstwie, krawiectwie, szewctwie i ślusarstwie, oraz ogrodniczki i do służby gospodarczej potrzebują umieszczenia. Królewska 33. m. 4 od 2-ej do 4-ej po południu, w Warszawie. (3—3)

ZAKŁADY
Drukarsko-Litograficzne
E. Pańskiego
w Piotrkowie.
Przyjmują:
ROBOTY DRUKARSKIE,
dzieła do druku z własną korektą,
jak również:
LITOGRAFICZNE
Etykiety, Musterkarty fabryczne
Rachunki w różnych kolorach,
zdejmowanie widoków i Map.
Szybkie i dokładne wykonanie zamówień.

„LEŚNICZÓWKĘ”
i „Warszawiankę”
zaleca **Dystylarnia parowa MARKUSA BRAUN w Piotrkowie.**
(52—42)

Wyróżniającą się w dobroci
wodę Kolońską
ABÉ
poleca magazyn galanteryjny
„JULJANA”
w Piotrkowie.
(R. i F. № 4702) (6—2)

85 JAGNIĄT
styczniowych jest **do sprzedania** w dobrach **Łęczno** pod **Sulejowem.** (4—3)

Nauczycielka.
Z patentem i wyższemi kwalifikacyjami poszukuje lekcyj. Wiadomość w Redakcyi. (6—1)

Potrzeba od Św. Jana
Administratora
z kaucyją, **w majątku 16-to włókowym w powiecie łaskim.**
Bliższa wiadomość udzieli **Adam Stanisławski w Piotrkowie,** (dom Spahna.) (3—1)

PRZESTROGA.

Oryginalne kapsulki Guyota

sprzedają się wyłącznie w flakonach zawierających 60 kapsulek opatrzonych w zamieszczoną na niniejszem etykietę w 4-ch kolorach i odpowiadamy za autentyczność tych tylko flakonów, na których znajduje się taki jak tu podpis w 3-ch kolorach.

ORYGINALNE KAPSULKI GUYOTA są białe podobne do cukierka, na każdej kapsułce wyciśnięte nazwisko **Guyot.**

KAPSULKI GUYOT upoważnione są do sprzedaży w całej Rosyi.

Sprzedaż hurtowa i fabrykacyja w Paryżu przy ul. Jacob 19.

Częściowa sprzedaż we wszystkich Aptekach i Magazynach materyjałów aptekarskich.

(R. iFr. № 3299) (5—4)

Dla kaszlących i osłabionych

SŁODOWY EKSTRAKT

i KARMELKI

flaszka k. 75—paczka k. 15

fabryki **LELIWA** w Warszawie

Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

(R. i F. № 9151) (0—32

PERŁY TERPENTYNOWEJ ESENCYI

D-ra CLERTANA

Każdy flakon zawiera 30 perel.

Perły te, wielkości grochu, przełykają się łatwo.

Oryginalne perły D-ra Clertana upoważnione do przywozu i sprzedaży w całej Rosyi.

Terpentynowa esencyja, znajdująca się w perłach d-ra Clertana, jest chemicznie zupełnie czysta.

Wymagać na każdym flakonie podpisu:

HURTOWA FABRYKACYJA **w Paryżu** przy ul. Jacob 19.

(R. i Fr. № 3303) (5—4)

PROSZEK ROGÉ

z cytrynowo-kwaśnej magnezyi

uznany przez paryzką Akademiję lekarską

POUDRE DE ROGÉ.

Używa się po zmieszaniu flakonu proszku z półbutelką wody.

Proszek przechowuje się i przewozi z łatwością.

Oryginalny Proszek Rogé sprzedaje się we flakonach, owiniętych w papier koloru oranżowego i ma podpis wynalazcy oraz znajdującą się obok pieczęć:

Fabrykacyja i hurtowa sprzedaż w Paryżu, przy ul. Jacob. 19.

(R. i Fr. № 3301) (5—4)

TOWARZYSTWO

Kopalń i zakładów hutniczych sosnowickich w Sosnowicach.

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w ciągu r. b. mają być wykonane następujące budowlane roboty:

Nowe:

1. Dom dla Dyrektora w Zagórzu.
2. Dom dla Rządcy dominium w Zagórzu.
3. Dom dla Urzędników biura głównego w Zagórzu.
4. Dom dla Zawiadowcy kopalni „Jerzy“ w Niwce.

Przebudowania:

1. Dom Dyrektora zarządzającego w Zagórzu.
2. Dom dla Urzędników biura głównego „
3. Dom dla pomieszczenia biura Zarządu „

Pragnący ubiegać się o powyższe roboty zechcą zgłosić się w godzinach biurowych do Zarządu Towarzystwa w Sosnowicach, gdzie bliższe wiadomości udzielone zostaną.

Nadmienia się, że odnośnie oferty przyjmowane będą ***od d, 1 do 10 czerwca*** r. b. (2—2)

Perła tatrzańska. Na miejscu apteka. ZAKOPANE **Stacja klimatyczna poczta i telegraf.**

Zakład wodoleczniczy D-ra Chramca otwarty cały rok. Do końca czerwca ceny zniżone a to dzienie od **3 zł. 50 ct.** począwszy, za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywieniem z kąpielą. Goście korzystają **bezpłatnie z zakładowej biblijoteki, bilardu, fortepianu, czytelni, kręgielni i gimnastyki.** Na żądanie posyła się regulamin obowiązujący w zakładzie leczniczym na Chramcówkach.

Z powodu licznego zjazdu gości w sezonie letnim, uprasza administracyja zakładu o listowne lub telegraficzne poinformowanie się przed przybyciem, czy pokój na razie jest do dyspozycyi.

D-r A. Chramiec dyrektor i właściciel zakładu wodoleczniczego na Chramcówkach (Raj. i Fr. № 2824).

M. Jaroszyński, administrator (2—2)

OSTRZEŻENIE!! (3—3)

Wyrób gilz z „Watą Hawanna”, wprowadzony przez nas, skłonił różnych fabrykantów do naśladowania, ale tylko etykiet.

Zwracamy zatem uwagę Sz. Publiczności, iżby raczyła baczyć głównie na firmę: **W. Muśnicki i S-ka,** gdyż jedynie za dobroć naszych gilz z prawdziwą Watą Hawanna ręczyć możemy.

W. Muśnicki i S-ka
Składy Cygar i Gilz
w Warszawie.
(R. i F. № 4064) **Erywańska № 3. Marszałkowska 138.**

Zarząd Drogi Żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje niniejszem do wiadomości, iż poszukuje

KOPALNI ZWIRU

(balastjeru), odległej nie więcej jak **sześć wiorst** od linii i uprasza właścicieli stosownych gruntów o złożenie ofert na sprzedaż lub dzierżawę balastjeru, z dokładnem wymienieniem miejscowości, w kancelaryi Dyrektora Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej, w domu W-go Dębowskiego. (3—3)

FABRYKA D. & J. POLAKIEWICZ

w WARSZAWIE

NAJLEPSZE NIESKLEJANE GILZY

„HYGIENICZNE“

NAGRODZONE na ostatniej wystawie w Warszawie i w Paryżu.

Do nabycia w pierwszorzędnych dystrybucyjach w Piotrkowie u A. Tamilina, J. Rogójskiego, W. Zaleskiego, Ballarego, Neumarka i Ehrlicha. (10—10)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою.

W drukarni **E. Pańskiego** w Petrokowie.

Umilkł i długo, długo obaj starcy milczeli, napawając się mimowiednie urokiem majowej nocy, ciszą i spokojem wsi. Samotnia ich więc miała być przerwaną, mieli koniecznie wmieszać się w ten tłum, którego od lat tylu tak starannie unikali?..

— Jakież pan ma projekty? — spytał w końcu Fernandez.

— Otóż to jest najcięższe, drogi przyjacielu. Jeśli rodzice, jeśli matka chce wydać córkę za mąż, co robi wtedy?.. Wprowadza ją w świat, ażeby młode dziewczę poznało ludzi i wybór swój zrobiło świadomie, nie na ślepo. Powiesz mi, że wybór ten bywa częstokroć nieszczęśliwy, że młode dziewczęta mylą się często. Być może; ale rodzice, nie mają sobie przynajmniej wtedy nic do wyrzucenia. Otóż, zdaniem mojem, i my powinniśmy córki nasze wprowadzić w świat.

— Zapewne.

— Powinniśmy bywać i przyjmować u siebie, odkryć ludziom nasze ustronie, które i tak zresztą przestanie być wkrótce tajemnicą. Pański lekarz i mój dziennikarz, znają je już. Ręczę, że w jutrzejszych dziennikach Larcher nie omieszka roztrąbić przed całym światem,że mieszkam tu,w Garches, że mam córkę!.. Maksym, skoro się tylko dowie, przybiegnie tu. Czy mogę mu zamknąć drzwi przed nosem?..

— No nie, nie możesz sąsiedzie.

— Z drugiej strony, czy mogę nie przyjąć ludzi, którym prawdopodobnie zawdzięczać będę majątek!

— To prawda.

— Dość egoizmu!—zawołał.—Czyż najpotężniejsza miłość rodzicielska, miłość starca, zastąpi to żywe, gorące uczucie, którego każde młode serce pożąda?

Zabrał się do pracy, ale nie mógł nic zrobić; łzy mgliły mu wzrok, ręce mu drgały. Wyszedł do parku. Okno w pokoju Luci otworzyło się, a na balkonie stanęła młoda dziewczyna, w porannym, białym negliżu, z rozpuszczonemi włosami, z iskrzącemi się oczyma, tchnąca urokiem młodości.

— Dzień dobry, ojczulku!—zawołała.

Jakże niewiele potrzeba, by oczarować serce starca!.. Lerude zapomniał o smutku i troskach na jej widok.

— Dzień dobry pieszczotko!—odpowiedział.

Przez długą chwilę patrzyli tak na siebie z uśmiechem.

To samo mniej więcej działo się w sąsiedniej willi. Fernandez nie kładł się zupełnie. Po przebudzeniu Amelki sąsiedzi zamienili ze sobą dzień dobry, dziewczęta, jak zwykle z balkonów już prowadziły ze sobą rozmowę.

Dziewiąta wybiła i na szosie ozwały się, znane obojgu mieszkańcom willi kroki i kaszel listonosza.

Młode panny upięły naprędce włosy i zbiegły na dół; Lerude także podążył ku bramie i odebrał dzienniki. Miał już jedną z gazet otworzyć, gdy Lucia pochwyciła mu ją z ręki.

— Daj, daj ojczulku!—zawołała. — Przeczytam na głos.

— Ciekawska!

Był to właśnie dziennik, do którego pisywał Larcher.

— Jest, jest!—zawołała Lucia.

I pokazała wszystkim tytuł artykułu:

NASI ARTYŚCI U SIEBIE

Lerude, Maksym Herbert, Lucyjan Ravageur.

— Co?.. Co?..—zawołał Lerude.

Lucia przeczytała na głos trzy nazwiska.

— Cóż on drwi z nas? — zawołał rzeźbiarz.— No czytaj, czytaj!..

Zaledwie jednak usłyszał pierwsze słowa artykułu, przerwał Luci czytanie.

— To nie jest styl Larchera — rzekł. — Jest w tem coś!.. Ale dobrze pisze, nie ma co mówić.

I w dalszym ciągu Lucia czytała artykuł podyktowany w wiliję tego dnia przez Maksyma:

„Jest to prawdziwe nieszczęście, że wielki nasz mistrz, tak upornie trzyma się zdala od świata, zdala od Paryża, któryby z wielką rozkoszą podziwiał i czcił wielkiego artystę”...

Słowa te tak dalece zgadzały się z ranną rozmową starców, że zamienili ze sobą porozumiawcze wejrzenie.

Artykuł opiewał dalej stopniowy rozwój talentu rzeźbiarza, jego pierwsze tryumfy, napomykał zlekka o mizantropii, która wielkiego artystę opanowała bez widocznej przyczyny. Było w nim nadto mnóstwo szczegółów nader pochlebnych z życia artysty, o których zdawało mu się, że nikt wiedzieć nie może.

— Bo!.. bo... no, bo tak!—odparł Lerude, nie mogąc zdobyć się na inny argument.

Wkrótce potem Amelka zwróciła się do ojca.

— Wszak pan Lacaze ma nas dziś odwiedzić?—spytała.

— Tak, moje dziecko, jeżeli mu wszakże pozwolą na to jego chorzy.

Stary rzeźbiarz udawał zagniewanego, ale w gruncie rzeczy był uszczęśliwiony.

— Ha, ha!..—zawołał — widzę ja w tem wszystkiem rękę Maksyma... Jeśli odważy się dziś tu przyjechać, wyrzucę go poprostu za drzwi.

— Cóż on zrobił takiego, by sobie na podobne przyjęcie zasłużyć? — spytała Lucia, patrząc ojcu w oczy filuternie.

— Gotowa w dodatku zjechać tu i ta pani Ravageur. Wczoraj wypytywała mnie o drugą moją pracownię; skoro przeczyta, że tu się ona znajduje, gotowa przyjechać i ciekaw jestem, co wtedy z nią zrobimy.

— Przyjmiemy ją ojczulku.

— Bo też to ciekawa rzecz—wtrąciła Amelka—dlaczego my nigdy nie przyjmujemy gości?..

— Dzierlatki jakieś!—zawołał Lerude. — Gości się wam zachciewa!.. Nudzicie się więc z nami?

Dziewczęta z uśmiechem spojrzały na siebie.

— A czy pani Ravageur przyjedzie z synem?—spytała Lucia.

— Nie wiem — odparł Lerude ze źle ukrytem zadowoleniem.—Wiem tylko to, że ta dama pragnie bardzo poznać drugą moją pracownię; wyczytałem to

— Wczoraj jeszcze prosiła mnie o pozwolenie odwiedzenia drugiej mojej pracowni pani Ravageur.

Na te słowa, Fernandez napół przytomny porwał się z krzesła.

— Co?.. Co pan powiedziałeś?.. Kto taki?

— Pani Ravageur. Jest to właśnie ta sama, która taką szaloną cenę zapłaciła za moje Sieroty... Dziś powiedziałem tej kobiecie, że nie mam drugiej pracowni, ale jutro, jeśli Larcher mnie zdradzi, powiedzieć tego nie będę mógł powtórnie, jej, której zawdzięczam majątek mojej Luci, majątek i powodzenie Maksyma!.. Zresztą nie masz sąsiedzie pojęcia co to za miła kobieta! Mimo lat swoich czterdziestu, jest tak piękna, że piękniejszej od niej, oprócz Luci, nie widziałem chyba...

W cieniach nocy, zajęty własnemi myślami, Lerude nie dojrzał wrażenia malującego się na twarzy sąsiada.

— Tak... jest bardzo piękna—powtórzył półgłosem Fernandez.

— A więc ją znasz sąsiedzie?..

— Widziałem ją kiedyś... na ulicy—odparł Fernandez.

Długo tak jeszcze siedzieli. Lerude mówił, Fernandez nie słuchał go jednak, powtarzając tylko wciąż w duchu:

— Katarzyno! Katarzyno!.. A więc znów zobaczyć się mamy!

XV.

Dyskretny dziennikarz.

Nazajutrz dzień był niezwykle pogodny. Lerude zaledwie się zdrzemnął. Rozmowa z Fernandezem poruszyła go do głębi. Skoro tylko zamknął oczy, widział Lucię jaśniejącą pięknością i urodą na balu, otoczoną rojem młodzieży i odwracającą się od niej z pogardą, by zwrócić się z uśmiechem do niego, do starego swego ojczulka, który czcił ją, jak bóstwo. Otworzył okno i oczarował go spokój wsi w wiosenny ten poranek.

— Dalej!.. do pracy!—szepnął—ta przynajmniej nie opuści mnie nigdy...

Zarzucił na siebie bluzę i poszedł do pracowni. Przechodząc obok pokoiku Luci, przystanął i przyłożył ucho do dziurki od klucza..

— Śpi!—szepnął—śpi mój skarb ukochany, jedyny promień mego życia. Ah! gdybym tak był młodym!..

Gniewnie począł szarpać siwą swoją brodę.

— Śpij dziecko!.. śpij!—szepnął, ocierając ukradkiem łzę.—Kto wie, jak długo spać jeszcze będziesz spokojnie, jak długo snu twego nie zamącą ludzie, jak długo serce twoje dla mnie tylko jednego bić będzie?..

Przypomniał sobie, że gdy przed paroma dniami wspomniał jej o tem, że widział Maksyma, wzruszyło ją to i przez cały dzień była podniecona i niespokojna.

— Co to jest?.. Co to znaczy? - pytał Lerude,— byliście tu wczoraj wszyscy, słyszeliście co mówiłem z tym dziennikarzem. Czyż ja mu choć słówko o tem wszystkiem wspomniałem!.. Kto mógł mu to wszystko powiedzieć. Ah! wiem już, nikt to inny, tylko ten łotr!.. ten...

„Jaka szkoda—czytała dalej Lucia, — że wielki artysta porzucił pracownię swoją, przy ulicy Nollet, by schronić się w wiejskiem zaciszu między Garches i Vaucresson."

— Otóż jest!—zawołał gniewnie — wiedziałem, że się na tem skończy, a zapowiedziałem mu przecież najsurowiej, by nie wspominał nic o mojem mieszkaniu.

Lucia uśmiechnęła się. Wiedziała ona dobrze, że ojciec udaje tylko zagniewanego. Dokończyła też najspokojniej czytania.

— Czy to już wszystko?

— Wszystko, co ciebie dotyczy ojczulku, dalej pisze już tylko o panu Herbert i Ravageur.

— Przeczytaj no to!

Maksym mówił o sobie z niezwykłą oględnością; wspomniał tylko o zamkniętem życiu, jakie prowadził, o swojej miłości dla sztuki i o tem, że ona aż do tej chwili zapełnia mu życie. Proste te słowa Lucia przeczytała ze wzruszeniem, co chwila podnosząc oczy z nad gazety, by spojrzeć na ojca. Następnie przeczytała szczegóły dotyczące Ravageura.

— Czy znasz ojcze tego młodego rzeźbiarza?— spytała.

— Znam go, jest to śliczny chłopak, artysta

stotnie utalentowany, który zajdzie daleko, jeśli tylko zechce pracować... Zresztą, wkrótce korzystać będzie z moich rad.

— Lucyjan Ravageur? — spytał zaniepokojony Fernandez.—Czyżby to był?...

— Tak, tak, syn tej pani Ravageur, która kupiła odemnie „Sieroty".

— Dziwna rzecz—rzekł, opanowując wzruszenie Fernandez—że go stawiają na równi z artystą takiej miary, jak Maksym Herbert.

— Bo też i zasługuje na to w zupełności—zawołał porywczo Lerude.—Jest to wysoce utalentowany artysta. Jego grupa ma w sobie tyle prawdy, że odrazu postawiła go na pierwszorzędnem miejscu.

Dodać należy, że jeśli imię Lucyjana Ravageura stanęło w jednym rzędzie z nazwiskiem Leruda i Herberta, mógł to zawdzięczać jedynie temu ostatniemu, który pragnął w ten sposób spłacić dług wdzięczności zaciągnięty względem Ravageurów. Nagle Amelka wybuchnęła śmiechem.

— Luciu!—zawołała—pan Ravageur i ty macie jednakowe imiona. Prawda, jak to się dziwnie składa?

Lucia zarumieniła się, ale nikt nie zwrócił na to uwagi. Lerude wziął jej z rąk gazetę i zmiął ją z komicznym gniewem.

— Z tego wszystkiego jedno jest tylko jasne, że jeśli chcemy nadal pozostać w ukryciu, musimy ztąd uciekać.

— A dlaczegóż byśmy miały zostać w ukryciu?— spytały naiwnie dziewczęta. — Dlaczego mielibyśmy ztąd wyjeżdżać?